



Pięciu braci

Jaka to radość mieć w domu pięciu chłopaków! Co rano trzeba kupować dziesięć butek! Znam taką rodzinę. Pięciu chłopców ma takie imiona: Marek, Jarek, Darek, Czarek, Arek. Ich ojciec pisze wiersze i tak ich sobie ponazywał, żeby było do rymu. Co to są rymy? Słowa, które kiedy stoją obok siebie, są śmieszne: „baba – żaba”, „cielęcina – aspiryna”, „szczotka – ciotka”.

Jaka to radość,
że pięcioro siedzi przy stole,
je kurę w rosole,
na drugie fasolę.

Mówią pięć pacierzy rano, pięć wieczorem – każdy mówi po jednym pacierzu. Noszą pięć krzyżyków, bo każdy ma swój. Jak przychodzą do Komunii Świętej, to razem z mamusią i tatusiem zajmują aż ćwierć Stołu Pańskiego!

Dobrze, jak jest w domu dużo dzieci. Im więcej, tym więcej radości i śpiewu.

Więcej się kłócą, ale i więcej kochają,
więcej całują, złością się i przepraszają.